

STANOWISKO ZACHODNIONIEMIECKICH PARTII POLITYCZNYCH
WOBEC GRANICY ODRA—NYSY ŁUŻYCKA

Zrzeszenie Ziomkostw w NRF (*Verband der Landsmannschaften*) zwróciło się do zachodnioniemieckich partii politycznych z żądaniem wypowiedzenia się w sprawie wschodniej granicy Niemiec oraz w sprawie tzw. „prawa do stron ojczystych“ („Heimatrecht“). Wyniki tej ankiety zostały opublikowane w wielkanocnym numerze rewizjonistycznego tygodnika „Volksbote“¹. Poniżej przytaczamy za tygodnikiem zachodnioniemieckim fragmenty odpowiedzi poszczególnych partii:

C. D. U.: „Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia Niemiec uznaje niezmiennie od chwili swego powstania prawo do stron ojczystych. Za pośrednictwem swych rzeczników wielokrotnie protestowała przeciw niesprawiedliwemu i brutalnemu wypędzeniu Niemców z terenów spoza tzw. granicy Odra-Nysa. Nigdy nie pozostawiła żadnej wątpliwości co do tego, że zawarty między Polską Rzeczpospolitą Ludową a tzw. Niemiecką Republiką Demokratyczną układ pokojowy i graniczny nie uzyska jej zgody. Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia Niemiec popiera również i dzisiaj oświadczenie, które złożył przewodniczący-senior Löbe² jako wspólną deklarację wszystkich demokratycznych frakcji Bundestagu, o niemieckim terytorium na wschód od Odry i Nysy. Pan kanclerz, jako szef rządu niemieckiego oraz jako przewodniczący Chrześcijańsko-Demokratycznej Unii, reprezentował ten punkt widzenia w wielokrotnych oświadczeniach; to samo dotyczy ministra spraw zagranicznych. Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia ubolewa nad publiczną dyskusją, która w ostatnich miesiącach powstała nad zagadnieniem terytoriów niemieckich, ponieważ już sama taka dyskusja może przyczynić się do zaciemnienia niemieckiego stanowiska prawnego. Przedstawiciele różnych partii proponowali opinii publicznej „ofiary i wyrzeczenia“. Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia Niemiec przywiązuje wagę do stwierdzenia, że wśród nich nie znaleźli się jej upoważnieni rzecznicy. Chrześcijańsko-Demokratyczna Unia Niemiec wykazała w przeszłości, że broni uzasadnionych życzeń i żądań wypędzonych z ojczyzny („Heimatsvertriebenen“). Będzie ona i w przyszłości, osobowo jak i politycznie, przyswajała sobie te cele wygnańców, które są celami całego narodu“.

C. S. U. (*Christlich-Soziale Union*) również odrzuca oświadczenia, które składają do wyrzeczeń i „uprzednich świadczeń“ (*Vorleistungen*), i stwierdza: „Przy całkowitem oczywistym znaczeniu prawa do stron ojczystych zagadnienia niemieckich granic są ponadto problemami życia i losu wszystkich Niemców; mogą one dzisiaj być również uważane jako zagadnienia europejskie. Jedynie żyjąc w swych historycznych granicach, naród niemiecki znajdzie mocną podstawę bytową, w celu zrealizowania swych zadań kulturalnych i gospodarczych w służbie ogółu“.

S. P. D. cytuje fragment przemówienia swego przewodniczącego, Ericha Ollenhauera, wygłoszonego na kongresie partyjnym w Monachium w 1956 r.: „Wiemy, jak decydującą rolę odgrywa w tej części narodu troska o ojczyznę. Ludzie muszą wiedzieć, że Socjaldemokratyczna Partia Niemiec trwa przy tym, co poprzednio ogłosił dr Kurt Schumacher: Socjaldemokratyczna Partia Niemiec nie uznaje linii Odra-Nysa jako ostatecznej granicy Niemiec na wschodzie. Chcemy, aby w sprawie tej granicy podjął rokowania z innymi partnerami traktatu pokoju swobodnie wybrany rząd ogólnoniemiecki. Naszym celem jest ponowne przywrócenie wolnych, pokojowych, demokratycznych Niemiec w granicach z 1937 r.“.

F. D. P. (*Freie Demokratische Partei*) odwołuje się do punktu 10 swego programu berlińskiego ze stycznia 1957 r., który brzmi: „Pokojowe zjednoczenie z Niem-“

¹ „Volksbote“, nr 16, 1957.

² Przewodniczący-senior — najstarszy wiekiem poseł, który zgodnie z ogólnie przyjętą praktyką parlamentarną, przewodniczy na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego parlamentu.

cam i środkowymi i terenami wschodnioniemieckimi w jedną Rzeszę Niemiecką o ustroju wolnościowym — jest naszym najwyższym celem. Wszystkie wewnętrzno- i zewnętrzne wysiłki muszą służyć w pierwszej linii uzyskaniu tego celu“.

B. H. E. (*Bund der Heimatsvertriebenen und Entrechteten*) wyjaśnił m. in.: „Wydamy zdecydowaną walkę wszystkim skłonnym do rezygnacji politykom, którzy sądzą, że za cenę zjednoczenia z radziecką strefą okupacyjną można zaproponować zrzeczenie się roszczeń prawnych i rezygnację z ziemi niemieckiej. Domagamy się ponadto od niemieckiego rządu związkowego, aby nareszcie zwrócił się do naszych zachodnich sprzymierzeńców z żądaniem uznania roszczeń prawnych do wschodnich terytoriów Rzeszy Niemieckiej. Takie uznanie jest nieuniknionym skutkiem zobowiązań i powiązań, które wynikają z zawarcia układów paryskich i przyjęcia republiki związkowej do NATO“.

Spośród partii politycznych w NRF nie wypowiedziała się jedynie w tej sprawie skrajnie prawicowa D.P.-F.V.P. (*Deutsche Partei - Freie Volkspartei*), co „z ubolewaniem i zdumieniem“ stwierdził Związek Ziomkostw. Znając wszakże jej program polityczny nie należy mieć wątpliwości, iż w zakresie zagadnienia granicy Odra-Nysa Łużycka zajmuje ona stanowisko zbieżne ze stanowiskiem pozostałych partii.

Przytoczone wyżej wypowiedzi złożone zostały niewątpliwie pod wpływem zbliżającej się kampanii wyborczej. Fakt, iż w okresie przedwyborczym — a więc w okresie, w którym partie ubiegają się o popularność wśród wyborców — tego rodzaju oświadczenia zostały złożone, winien być sygnałem ostrzegawczym dla polskiej opinii publicznej, ponieważ dowodzi, jak głęboko zakorzeniły się w społeczeństwie zachodnioniemieckim idee rewizjonistyczne.

W związku z tym warto przypomnieć, że w lutym 1957 przewodniczący wspomnianego wyżej *Verband der Landsmannschaften*, poseł z ramienia CSU, von Mantuffel-Szöge, oraz przewodniczący grupy parlamentarnej tej międzypartyjnej organizacji przesiedleńców, poseł z ramienia SPD, Wentzel Jaksch, wystąpili wobec prasy z propozycją wyłączenia z dyskusji publicznej problemu granicy Odra-Nysa. W uzasadnieniu twierdzili, iż takie wyłączenie ułatwi normalizację stosunków z Polską. Jednakże głównie zwrócili się przeciw wystąpieniom, które określili jako „mnię świadczeń uprzednich“ (*Vorleistungsmanie*)³. Chodziło im o wystąpienia w rodzaju wypowiedzi Sievekinga, który szukał kompromisowego rozwiązania problemu granicy polsko-niemieckiej i uważał, że sprawa ta winna być poddana rzeczowej dyskusji.

Przeciw wyłączeniu problemu granicy Odra-Nysa Łużycka z dyskusji publicznej wypowiedział się zdecydowanie przewodniczący Związku Wypędzonych Niemców (*Bund vertriebener Deutscher*), dr Kather, poseł z ramienia BHE, który stwierdził, że przesiedleńcy oczekują, iż podczas kampanii wyborczej partie polityczne w NRF złożą jasne i wiążące oświadczenia w sprawie terenów na wschód od Odry i Nysy. Politycy skłonni do rezygnacji i „kompromisowcy“ winni wreszcie zamilknąć: przesiedleńcy chcą złożyć świadectwo swemu bezspornemu prawu, ponieważ w tej sprawie już za długo milczeli⁴.

Jako przedstawiciel BHE dr Kather posunął się jeszcze dalej, kwestionując tezę o granicach z 1937 r., reprezentowaną przez rząd NRF. Dr Kather zażądał, by rząd związkowy wystąpił z roszczeniem do granic z 1939 r., tj. z roszczeniem do Sudetów i Kłajpedy. Żądania Kathera były przedmiotem ostrej dyskusji w komisji Bundestagu dla spraw przesiedleńców, podczas której przedstawiciele innych partii zwrócili Katherowi uwagę, iż takie nagłe zgłoszenie roszczeń do terenów, które zostały

³ „Die Welt“ z dn. 6 II 1957, nr 31. Szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung“ z 8 II 1957 r., nr 38 podkreśla, że obu mówcom chodziło głównie o uciszenie głosów domagających się rozwiązań kompromisowych.

⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z dn. 12 II 1957 nr 36.

przylączone do Niemiec w okresie hitlerowskiej III Rzeszy musiałyby wyrzucić niekorzystne wrażenie za granicą, a powoływanie się na układ monachijski (z 1938 r. — przyp. mój — B. W.) łatwe jest do zaczepienia⁵.

B. W.

SFAŁSZOWANIE LISTU KARDYNAŁA SPELLMANA

W omówieniu pt. „Organizacje przesiedleńców niemieckich“, umieszczonym w „Prz. Z.“ nr 1/1957, podaliśmy za „Volksbote“ 21/1956, że kardynał arcbp Spellman z Nowego Jorku z okazji ogólnofederalnego spotkania Ziomkostwa Sudecko-niemieckiego, które się odbyło w maju 1956 r., wysłał na ręce rzecznika wyżej wymienionego Ziomkostwa list, w którym oświadczył, że „powrót do ziemi rodzinnej pozostaje nie tylko prawem, lecz również obowiązkiem wszystkich wypędzonych z niej Niemców“.

Tygodnik zach.-niemiecki „Volksbote“ nr 40 z 6. 10. 56 r., s. 3, dementuje powyższą swoją, podaną w maju 1956 r. wiadomość w następujących słowach:

„List kardynała Spellmana do rzecznika Ziomkostwa Sudecko-niemieckiego, dra Lodgmana von Auen, okazał się fałszerstwem. List ten odczytany został na tegorocznym Dniu Sudecko-niemieckim. Kim są fałszerze, dotychczas nie wykryto“.

A. L.

„OSTROŻNIE Z TZW. WĘCHEM“

„Tygodnik Zachodni“ (Poznań) 1957 r., nr 14 zamieszcza interesujący artykuł Tadeusza Halucha pt. „Prasa to ludzka rzecz“. Obok wielu słusznych spostrzeżeń zanotowanych w tym artykule warto zwrócić uwagę na jedną cechę, o której autor artykułu pisze pod wymownym podtytułem: „Ostrożnie z tzw. węchem“. Chodzi mianowicie o zjawisko dokładnego analizowania i sprawdzania wiadomości podawanych przez prasę. Przy publikowaniu wiadomości nie wolno kierować się „węchem“, lecz realnym, ściśle sprawdzonym interesem społecznym. Spostrzeżenie to zasługuje na szczególną uwagę w zakresie problematyki Ziemi Zachodnich. Od szeregu miesięcy pojawiają się w tym zakresie artykuły, reportaże i notatki informacyjne, niejednokrotnie wyrwane z ogólniejszych kontekstów i wskutek tego błędnie naświetlające różne zjawiska Ziemi Zachodnich. Brak należytej perspektywy sprawia też niejednokrotnie, że publikowane fragmenty zagadnień są słuszne, lecz jako wyrwane z kontekstu mogą wywołać więcej szkody niż pożytku.

Przykładowo warto przytoczyć sprawę, która była szczegółowo analizowana przez „Trybunę Ludu“ 1957 r., nr 84, w artykule pt. „Dementi, którego nie było“. Oto fragment tego artykułu, nawiązujący do wystąpień dra Edwarda Jennicke, publikującego w NRF:

„...Trzej młodzi publicyści, których dr Jennicke nie bez ukrytej myśli pasował na „ekspertów“ od spraw gospodarczych, drukując w „Życiu Gospodarczym“ cykl artykułów poświęconych Ziemiom Zachodnim, popełnili gafę statystyczną. Przyjęli powierzchnię lasów jako powierzchnię nieużytków i odłogów, co wytworzyło mniemanie, iż w pięciu województwach zachodnich jest jeszcze 2,2 miliona ha odłogów. Na skutek listów i telefonów, jakie otrzymała redakcja, autorzy naprawili swój lapsus, wskazując na źródło swojej pomyłki. Takie rzeczy zdarzają się wszędzie na świecie i niejedyn publicyści wie coś o tym dobrze z własnego warsztatu...“.

Wykorzystując pomyłkę „Życia Gospodarczego“ do swej akcji antypolskiej Jennicke pomieszał dwa pojęcia: gruntów ornych i użytków rolnych. W ten sposób Jennicke znalazł się w kolizji zarówno ze statystykami polskimi, jak i niemieckimi:

⁵ „Volksbote“, nr 16, 1957.